Nr 54 Kraków, 7 Marca — Wtorek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 6 marca.

Przegląd Polityczny.

W Izbie deputowanych Rady państwa załatwiono tytuł „o uniwersytetach“ w myśl wniosków komisyi. Minister skarbu przedłożył następnie wniosek o kredyt dodatkowy na urządzenie fakultetu filozoficznego i Wydziału prawa i administracyi w czeskiej części uniwersytetu pragskiego. Deputowany Hausner przypomniał przy tej sposobności rządowi zaniedbane od tak dawna urządzenia fakultetu medycznego uniwersytetu lwowskiego.

Koło polskie w Wiedniu naradzało się nad wnioskami Zeithamera i Lienbachera w sprawie reformy wyborczej. Względem wniosków Zeithammera powzięto jednomyślnie i bez dyskusyi decyzyę głosowania za niemi. W kwestyi rozszerzenia prawa wyboru do opłacających 5 złr. bezpośredniego podatku, wszczęła się długa dyskusya, której ostatecznym rezultatem było postanowienie popierania tego wniosku, z którego p Lienbacher robi *conditio sine qua non* przyzwolenia swego klubu na wniosek Zeithammera. Przewodniczący Klubów Rieger, Hohenwart, Grocholski i Lienbacher udali się następnie do hr. Taaffego, aby zasięgnąć wiadomości, jakie stanowisko rząd wobec wniosku Lienbachera zająć zamierza. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że hr. Taaffe nie dał na to stanowczej odpowiedzi, z rozmowy jego z delegowanemi klubów zdawało się jednak wynikać, że się minist rstwo uchwaleniu wniosku sprzeciwiać nie będzie. Do Koła polskiego nadeszły petycye pięciu Rad powiatowych galicyjskich żądające równouprawnienia narodowości na Szląsku.

W Komisyi celnej przemawiał minister handlu bar. Pino w sposób bardzo gruntowny i wyczerpujący, wyjaśniając że taryfę celną tylko jako całość merytorycznie rozbierać należy. Jest ona cała wynikiem ugody z Węgrami, w której interesa obu połów państwa gruntownie rozważone zostały. Każda zmiana, w jakiejkolwiek pozycyi byłaby więc zerwaniem ugody z Węgrami, która kto wie, czyby z równą korzyścią dla Przedlitawii zawrzeć się ponownie dała. W dyskusyi, w której brali udział Meznik, Chlumecki, Neuwirth, Rieger i Gomperz utrzymał się wniosek Bauma, uchylający wnioski żądające zarządzenia ankiety znawców nad różnemi pozycyami taryfy. W myśl wniosku Bauma Komisya wysłucha w czasie dyskusyi szczegółowej w takim tylko razie zdanie znawców, jeśli to uzna za koniecznie potrzebne a nie postanawia z góry, że nad temi lub owemi pozycyami ma być zarządzona formalna ankieta zwołanych *ad hoc* znawców.

Wychodzące w Lipsku pół-urzędowe pismo p. n. *Grenzboten* zamieściło seryę artykułów o armii austryacko-węgierskiej. Końcowy ustęp ostatniego artykułu ma polityczną doniosłość. Brzmi on: Austryacka armia, mająca wybornie wyćwiczony korpus oficerów i doskonały materyał ludzi i koni, tworzy znakomitą całość. Jeżeli przedstawia się ona jako godny poszanowania i równorzędny przeciwnik, to tem więcej jest ona sprzymierzeńcem upragnionym i możemy mieć nadzieję, że w ewentualnych wojennych zawikłanich w przyszłości będzie nam danem z braćmi nad Dunajem walczyć obok siebie za jedną i tę samą sprawę.

Goniec urzędowy zamieszcza najwyższy rozkaz zarządzający stworzenie katedry polskiej literatury na uniwersytecie warszawskim z płacą 3000 rubli rocznie. — Jenerał Durnowo został mianowany naczelnikiem departamentu apanażów cesarskich.

W komisyi kościelno-politycznej sejmu pruskiego, która dziś po dłuższej przerwie znowu odbędzie posiedzenie, mają się pojawić nowe wnioski, mianowicie wnioski konserwatystów, umówione w porozumieniu z rządem, i wnioski partyi centrum. Między ostatniemi podane będą wnioski o uwolnienie duchownych od kar za odprawianie mszy i o zniesienie ustawy banicyjnej. Na obydwa wnioski ostatnie znajdzie się podobno większość, złożona z członków komisyj należących do centrum i do partyi postępowej.

Wniosek o monopol tytuniowy nie doznał w pruskiej Radzie ekonomicznej tak przychylnego ocenienia, na jakie zdawał się liczyć kanclerz. Wszyscy mówcy, którzy dotąd głos zabierali, przemawiali przeciw zaprowadzeniu monopolu; wszystkie argumenta podsekretarza stanu Meyera, broniącego usilnie wniosku, nie przemawiały do przekonania słuchaczy. Równie jednomyślnym w potępieniu wniosku rządowego jest głos całej prasy niemieckiej, z wyjątkiem dzienników rządowych i półurzędowych.

W bawarskiej Izbie deputowanych dep. Kopp, wykazując różnicę zdań zachodzącą między większością Izby a ministerstwem, żądał aby ministerstwo zdało raport ze stanu rzeczy Koronie i albo do dymisyi się podało, albo rozwiązało Izbę. Na to odpowiedział prezes gabinetu Lutz, że Kopp nie rozróżnia dokładnie konstytucyonalizmu od parlamentaryzmu. Ostatniego niema w Bawaryi a w konstytucyi niema żadnego prawnego przepisu zmuszającego go do wzięcia dymisyi. Podałby się o nią jednak, gdyby miał przekonanie, że ustąpienie jego mogłoby się przyczynić do zniesienia panujących w kraju dysonansów; ponieważ jednak przekonania tego zyskać nie może, zostanie i bierze za to zupełną odpowiedzialność na siebie, nie zasłaniając się bynajmniej koroną.

Francuskiej Izbie deputowanych przedłożył dep. Boysset wniosek o zniesienie konkordatu. Rozprawy nad tym wnioskiem rozpoczną się jutro.

Po zebraniu wszystkich dat i wiadomości o Mac Leanie, sprawcy zamachu na królową Wiktoryę, okazuje się z największą pewnością, że polityka zupełnie jest wykluczoną z motywów zamachu.

Wniosek Wormsa w Izbie niższej parlamentu angielskiego przeciw prześladowaniu żydów w Rosyi cofniętym został po przemówieniu Gladstona, uważającego wszelki krok dyplomatyczny za szkodliwy dla prześladowanych i po zapewnieniu Dilkego, że rząd przy podobnej sposobności działać będzie w myśl wnioskodawców.

Dnia 2 b. m. przyjmował Papież, jak już o tem doniósł telegram, kolegium kardynałów i licznych gości zgromadzonych z powodu jego imienin i wilii rocznicy wstąpienia na stolicę apostolską. W przemowie swej położył Ojciec św. przycisk na trudność swego położenia i wyraził przekonanie, że sami nieprzyjaciele Kościoła będą musieli zmienić stanowisko jego, żeby się obronić od rewolucyi socyalnej.

Znajdujemy się wobec ważnej, zamierzonej zmiany wyborczej, z powodu wniosku Zeithamera, który ma się przeobrazić w reformę wyborczą, na którą złożą się wniosek Zeithamera i Lienbachera; pierwszy dotyczył się Czech i miał charakter lokalny, w połączeniu z drugim nabiera ogólno-państwowego znaczenia, gdyż jak wiadomo, ma on orzec o obniżeniu *censusu* wyborczego do 5 złr. podatku bezpośredniego. Sprawa ta wymaga bliższego objaśnienia.

Połączone wnioski Zeithamera i Lienbachera, na które cała prawica, a zatem większość Izby zgodzić się ma, zawierają następujące główne punkta: 1) Rozdzielenie w Czechach wielkiej własności głosującej do tej chwili *in corpore* na sześć okręgów wyborczych, z których jeden przypada na własność fideikomisową. Punkt ten dotyczy wyłącznie Czech. 2) Połączenie w jeden okręg wyborczy osad wiejskich z miastami, tam gdzie tworzą jedną gminę. Odnosi się to krajów alpejskich. 3) Rozciągnięcie prawa wyborczego na wszystkich tych, którzy opłacają 5 złr. bezpośredniego podatku. To już obchodzi całą naszą połowę monarchii.

Skutkiem reformy, objętej punktem pierwszym, w grupie większej własności w Czechach, obierającej razem 23 posłów, wyjdzie z okręgu fideikomisowego pięciu autonomistów, a z reszty okręgów połowa, to jest razem trzynastu do czternastu posłów z tegoż stronnictwa, w miejsce dziesięciu, którzy na podstawie znanego kompromisu weszli do Rady państwa, kompromisu chwilowego, a już przez stronnictwo wiernokonstytucyjne wypowiedzianego.

Punkt drugi ma znaczenie dla krajów alpejskich. W Salzburgu, Gorycyi i Górnej Austryi wiele znajduje się miast, które wraz z osadami wiejskiemi tworzą jedną gminę; dotąd osady te głosowały razem z przyległemi okręgami wyborczemi drobnej własności, zaś w skutku zamierzonej reformy głosowałyby razem z miastami, z któremi połączone są w jedną gminę, przez co w wielu miastach zamiast posłów wiernokonstytucyjnych wyjdą z urny wyborczej autonomiści i zwolennicy dzisiejszego systemu. Będzie to zatem słusznem sprostowaniem prawa wyborczego, stworzonego przez centralistów dla ich własnej korzyści i użytku. Jednak prawdopodobnie zmiana ta zwiększy w Radzie państwa odcień prawicy Lienbacher-Liechtenstein, który niezbyt jest sfornym, a którego jeden z przewódców, Lienbacher, mało dotąd okazał się względnym dla naszego kraju, zwłaszcza w sprawie podatku gruntowego.

Najważniejszym jednak punktem zamierzonej reformy, obchodzącym wszystkie ludy tej części monarchii, a i nas bezpośrednio, jest punkt trzeci, i nad nim należy się głównie zastanowić, tem więcej, że jak nam doniesiono, i rząd i Koło polskie zgodzili się już w zasadzie na tę dosyć daleko sięgającą zmianę. Sprawa jest ze wszech miar ważną, a tak jak się teraz przedstawia w szczegółach i w całości zamierzona reforma, świadczy, że rząd i większość pomyśleli na prawdę o przyszłości, o wzmocnieniu i zapewnieniu istnienia dzisiejszego systemu, co byłoby trudnem bez zmiany obowiązującej ustawy wyborczej. Rząd i większość znalazły się tym sposobem wobec może najpoważniejszej sprawy, jaką dotąd mieli do rozwiązania, a lekkomyślnie załatwioną ona być nie powinna. Właśnie zaś dlatego, że dzisiejszy system stanął z reformą wyborczą na progu, że tak powiemy, nowej ery, łatwo sprawa ta wywołać może zawikłania i przesilenia, a na jej gruncie stoczoną być może stanowcza walka.

Że rząd i większość poczuli się do obowiązku śmielszej w sprawach państwowych inicyatywy, to niezawodnie dobry znak, pocieszający symptom. Czy zamierzony środek jest bez zarzutu, czy wypływa z istotnej potrzeby, czy nie pociągnie za sobą licznych niedogodności? to znów inne pytanie.

Myśl zniżenia *censusu* wyborczego do 5 reńskich podatku bezpośredniego w celu ustalenia systemu autonomicznego w Austryi, nie jest nową. Przedstawiała się ona, jako łatwe wyjście z trudności każdemu ministerstwu ugodowemu, a mianowicie, jak doskonale pamiętamy, hr. Alfredowi Potockiemu. P. Potocki jednak cofnął się przed wprowadzeniem jej w życie.

Jest istotnie coś nauczającego i coś pocieszającego w fakcie, że im więcej obniża sią w Austryi *census* wyborczy, a zatem im głębiej sięga się, im liczniejszy zastęp ludności powołuje się do prawa wyborczego, tem mniej znajduje się niechęci dla równouprawnienia i uwzględnienia wszystkich narodówości monarchii. Świadczy to, że walka narodowościowa nie jest we krwi ludów, że ona sztucznie przez przewódców politycznych bywa wywoływaną i podżegana. Dowieść tego czynem, dowieść za pomocą reformy wyborczej, okazać się więcej liberalnym, niż liberalna opozycya; pobić ją własną bronią, której użyć nie umiała; wprowadzić ją w nielada kłopot, a zapewnić sobie jednocześnie większość chwilową w Izbie, wszystko to niezawodnie uśmiechać się może figlarnemu umysłowi hr. Taaffego. Będzie to nietylko czynem politycznym, ale dobrym żartem! Dodajmy do tego, że podobno p. Lienbacher z obniżenia *censusu* do pięciu reńskich robi znowu warunek *sine qua non*, a zrozumiemy, że dla utrzymania dzisiejszej większości zezwolenie na tę reformę wydawać się może hr. Taaffemu i prawicy najłatwiejszym, najmniej kłopotliwym środkiem. Politycznie, parlamentarnie i chwilowo niezaprzeczenie reforma ta będzie zwycięstwem, i to nader przyjemnem, bo dowcipnem, dla gabinetu i większości. Kiedy jednak rozchodzi się o prawo wyborcze, inne jeszcze czynniki w grę wchodzą, a mianowicie względy społeczne i moralne, oraz przyszłość. Reforma wyborcza, zwłaszcza obniżenie *censusu* jest rzeczą zbyt ważną, aby w niej kierować się powodami taktyki parlamentarnej; o tyle jest taka reforma zdrową, użyteczną i pożądaną, o ile jest następstwem istotnej potrzeby i stanu społeczeństwa.

Rozszerzenie prawa wyborczego do płacących pięć reńskich podatku bezpośredniego, wywrze wpływ wyłącznie prawie na miasta, a zwiększy liczbę tych wyborców, którzy dziś z zachowania się posłów wiernokonstytucyjnych w sprawie ustawy przemysłowej są w wysokim stopniu niezadowolnieni i na zgromadzeniach publicznych dają im *vota* nieufności. Nie mówiąc już o tem, iż mają za złe całemu stronnictwu, że nie wzięło inicyatywy w reformie wyborczej. Reforma ta zatem złamie prawdopodobnie siłę dzisiejszej połączonej lewicy i nietylko zapewni trwałość obecnego porządku rzeczy, ale wzmocni go i nada rządowi, oraz większości autonomicznej swobodę działania. Oto powody polityczne, zrozumiałe i niezaprzeczenie ważne.

Z drugiej jednak strony, niepodobna zapoznawać, że będzie to eksperymentem nie pozbawionym niebezpieczeństw. Rozszerzenie prawa wyborczego do osób opłacających pięć reńskich podatku, pociąga za sobą ogromne zwiększenie liczby wyborców z klas przeważnie rękodzielniczych i drobnego przemysłu. Zręczna agitacya może podczas wyborów mieć tu obszerne pole działania, może porwać i to nie zawsze godziwemi środkami, za sobą łatwiej niż dotąd, mniej wykształcone warstwy. A biada jeżeli zmierzać będzie do złowrogich celów zwłaszcza antispółecznych. Entuzyazmować się zatem dla tej reformy nie mamy powodu, a pewne zastrzeżenie z naszej strony wypływa z natury rzeczy.

Co się zaś tyczy naszego kraju, to prawdopodobnie w nie jednej miejscowości, w skutku zamierzonej reformy, zwiększy się grono takich wyborców, którzy ani moralnie, ani materyalnie, a często i narodowo nie są z nim ściśle połączeni. Czy w tej mierze daty statystyczne, na ktore odwoływano się, a które Koło Polskie zbadać miało, były dokładne — nie wiemy. W każdym razie reforma ta, gdyby nawet nie miała być dla Galicyi szkodliwą, jest zupełnie dla niej zbyteczną, bezużyteczną i niepo-

---

KAMELIA.

(1)

I.

Legenda.

Wołała po ulicach Kupida zbiegłego
Piękna Wenus: Widział kto kędy chłopca mego?
Uciekł mi; kto mi o nim powie, udaruję,
Kto o nim powie, tego Wenus pocałuje —
. . . . . .
Znaczny jest, rozeznasz go między stem: nie biały,
Ale jakoby słońcem wszystek przepalały,
Oczki ostre, ogniste, zła myśl, słodkie słowa,
Insze na sercu nosi, insze mówi mowa,
Słówko jako miód, ale złe serce gniewliwe,
Nieubłagane, gdy się zwaśni, i zdradliwe,
Nic prawdy, chytre chłopię, śmieje się i dąsa,
Igra i nie folguje, żartuje i kąsa;
Włoski ma kędzierzawe i pogląda śmiele,
Twarzyczka uporniuchna i wstydu nie wiele,
Ręczynki ma króciuchne, lecz niemi szeroko
Zasięga i pod ziemię przenika głęboko;
Nagie i gołe ciałko, ale myśl kudłata,
Skrzydełkami, jako ptak, to tam, to sam lata,
Do panien, do otroków,*) a na sercach siada;
Łuczek ma, a na łuczek strzałeczkę przykłada,
Strzałka jego maluchna, lecz cięciwka tęga,
Kiedy strzeli i nieba samego dosięga,
Sajdaczek złoty, a w nim strzałki gęsto tkane,
Któremi i mnie samej nie raz zadał ranę.
. . . . . .

Takim był zazwyczaj ten hultaj i znów Mamie zadał ranę, znów coś przeskrobał i to grubo. Nie raz dostawało mu się za uszy, ale tym razem, doprawdy, zanadto sobie pozwolił; zaczął Nimfom rozpowiadać coś... o Marsie... coś o dawnych i znów odświeżonych miłostkach... wprawdzie rzeczy po trochu i znane, ale o których w Olimpie zaczęto właśnie zapominać. Teraz pochwycił je w lot Zefir, a że to właśnie było w początkach postu i po karnawałowem wygadaniu się brak było tematu do plotek, przeto rozbiegły się Echa tych wieści na wszystkie strony niebieskiego państwa i nie było końca opowiadaniom i przekręcaniom.. Jak doszły do Wenery... zapaliła się strasznym gniewem... Widział kto kędy chłopca mego?... Nikt go nie widział. Hultaj czuł co zbroił, lękał się teraz słusznej kary i ukrył się w jakimś różanym krzaku. Wenus straciwszy, na razie, nadzieję wyszukania synalka, zawołała Gracye, między któremi zwykł on był przesiadywać, poleciła im wyszukanie winowajcy i wykonanie kary. I to jakiej kary! Jak Amor Amorem nigdy go jeszcze podobny los niespotkał. „Natniecie różanych latorośli, zrobicie z niej pęczki i wysmagacie niemi tęgo niezbożne dziecię, żeby Kupidynek miał raz na zawsze tego ślady na swej skórze.“ Tak brzmiał wyrok.

Usłyszało go chłopię, siedzące właśnie w różanym krzaku, którego kolce już go po trochu wszędzie kłóły, i zadrżało. Zdjął go strach nie żartem. Nuż chyłkiem w lot do Flory i tam w bek. Ledwo go mogła utulić i dowiedzieć się, co go do niej sprowadza. Sprawa była trudna; wyrok bogini był wydany w gniewie, był spowodowany obrazą miłości własnej i to jeszcze dokonanej przez rodzonego syna; ani myśleć, żeby go odmieniła.

Flora łamała sobie głowę, co zrobić? jak Erosowi dopomódz? bo i u niej miał on wielkie łaski. Żal jej się robiło chłopięcia na myśl, że jego różowe ciałeczko tak srodze ma być uszkodzone. Co tu robić? „Wysmagać różanemi gałązkami“ mówiła treść wyroku. Gdyby tak różą bez kolców? Tymczasem znane i w Olimpie germańskie przysłowie: *Keine Rose ohne Dornen*, odbierało jej wszelką pod tym względem nadzieję, a pan Darwin nie ogłosił był jeszcze swej hypotezy i na razie trudnoby było nawet jąć się wyhodowania rasy róż bez kolców. Co tu robić!

W tem ożywiła się atmosfera, jakiś lżejszy i cieplejszy powiew zwiastował przybycie Zefira. I jemu żal się zrobiło malca, tem bardziej, że pośrednio sam mu się źle przysłużył w tej sprawie.

— Radź, radź Zefirze! — zaklinał Amorek.

— Ale to prosta rzecz, wziąść jakiejś róży bez kolców a wilk będzie syty i koza cała, jak tam na ziemi mówią Polacy, i rzecz skończona.

— Właśnie też o to chodzi, że prawdziwej róży bez kolców niema wcale.

— Cóż to znaczy prawdziwej?

— No takiej, którą pan Linné zalicza do swego rodzaju *Rosa*.

— Daj też pokój, moja Florciu, z tą twoją botaniczną uczonością. Myślisz, że kobiety a z niemi Wenus biegłe są w łacinie? Jak się rzecz pospolicie nazywa, to i dobrze, po co tam się wdawać w naukowe subtelności. Masz racyę. Polacy nazywają: „akacya“ i drzewo północno-amerykańskie z rodzaju *Robinia* i prawdziwe jej drzewa i krzewy z drugiej półkuli. Nazywają dalej bzem: krajowy bez aptekarski: *Sambucus*, i pięknie pachnący perski lilak: *Syringa*. Nazywają...

— Ależ wiem, wiem, dajże już pokój, mogłabym Ci z pewnością więcej powiedzieć. Nie o to chodzi. Ale nawet gdyby tak podejść Wenerę... to aż do Niponu....

— Jak podejść? co? jest tam róża bez kolców?

— To jest, właściwie nie należy do rodzaju *Rosa*, ale... też różą ją nazywają, japońską różą.

— Tylko mi opowiedz, jak wygląda, i biegnę

— Jestto drzewko całe okryte lśniącą zielonością gładkiego listowia, tak, że gałęzi na razie nie dojrzysz, liście ma skórkawate, lekko i wdzięcznie przegięte a kwiaty... niczem róże! choć podobnego złożenia; barwa, delikatność, miękkość, którą się czuje w dotknięciu, woń a przytem trwałość. Ta *sązanka*, jak ją tam miejscowi nazywają, należy do moich ulubionych kwiatów.

— Chyba dosyć. Muśnij mnie na drogę nsteczkami, rzuć czary spojrzeniem twych dwu fiołków i biegnę.

— A nie zapomnij o jakim gościńcu.

— Mój Zefirku — dorzucił Kupidynek — spiesz się proszę, ja za to... nie bardzo będę ci tu bałamucił Florę!

— Hultaju jakiś.. jesteś niepoprawny... dam ja tobie... wołał, zdaleka już, Zefir, który widocznie liczył wszędzie po drodze na gościnność, bo nie wziął z sobą żadnych manatków.

Nazajutrz rankiem, na Elizejskich polach, pod kaskadą, na miękkich mchu kobiercach igrały sobie Gracye; Amor, skryty w gąszczu na laurowej gałęzi, strzelał dla wprawy kolibry, a Flora badała pod mikroskopem, który niedawno ulepszył jej pan Photos, najmniejsze roślinki. W tem zaszeleściało coś w gęstwinach, trawy cicho westchnęły, akiś prąd nagły uderzył z góry, i oparł się o ziemię. Stał Zefir. Stał, dorodny jak zwykle, w jednym ręku trzymając pęk japońskich róż, w drugim jakiś woreczek. Pospieszyły doń Gracye, wysunęły mu zręcznie z dłoni kwiaty i wnet zachwycone zaczęły się niemi przystrajać. Kupidynek włożył strzały do sajdaczka, zeskoczył na ziemię i zaczął się coś łoskotać po grzbiecie, widząc raczej gałęzie, niż okrywające je przepyszne kwiaty. Flora tymczasem przedewszystkiem sięgnęła po woreczek.

— Przynoszę ci, zebrane po drodze *Lit-chi* i *Lon-gan*, najwyborniejsze chińskie owoce, nieledwo godne twego podniebienia.

— Co prawda, spodziewałam się też jakiegoś klejnociku; wczoraj Hebe dostała taką przepyszną kolję z tygrysichoczu z brylantami... takie piękne i właśnie teraz modne; myślałam, że chociaż pierścionek..

— Ale zapominasz, że ludzie Niponu nie znają wcale sztuki szlifowania drogich kamieni; ja bo pragnąłem przywieźć ci jaki złoty pas, ozdobiony ich *Syakfdem*, czyli czemś w rodzaju oryginalnej emalii... cóż kiedy właśnie trafiłem na święto *matsuri*; wszystkie sklepy złotnicze były zamknięte.

— Nie tłomacz się tak, nie tłomacz! Obrażasz mnie przypuszczając, że się nie poznam na kłamstwie, bo jeżeli było święto u wyznawców *sinto*, to nie było u buddystów.

— Ależ moja Florciu, zaręczam ci...

— Już lepiej nie zaręczaj. Jestem prawie pewna, że cię stare Wulkanisko znów ze szczętem ograło, kiedy ci pieniędzy starczyło ledwo na chińskie jagody dla mnie. Zapowiadam ci, żebyś mi się nie tknął kart... na niebieskiem suknie. No Eros, zawołała zwracając się do Kupidynka, stul skrzydełka i nadstaw pleców.

Słowa te przypomniały Gracyom zlecenia Wenery. Ze smutkiem jęły się wykonania wyroku. Zdaje się, że było przytem więcej krzyku ze strony winowajcy, niż rzeczywistego bólu, tembardziej, że Thalia i jej siostry myślały raczej o tem, jak im do twarzy z temi kwiaty, które jednoczą ich wdzięk i urodę, a zachwycają przytem i barwą i wonią, niż o karaniu ulubionego swywolnika, który krzyczał tak głośno, że ścignął w tę stronę panią Wulkanową. Nim jednak przyciągnęły ją gołębie, już ukarany synaczek umknął z przed jej oczu, zastałe tylko Gracye i narzędzia, któremi spełniano jej wyrok. Na ich widok osłupiała z gniewu i oburzenia. Widocznie użyto podstępu. Wszyscy trzymali jego stronę. Umiała jednak zapanować nad sobą. Wznawiać bowiem rzecz całą, to było rozmazywać i czynić rozgłośnem wszystko, co pragnęła, żeby czemprędzej przestało być przedmiotem olimpijskich plotek. Amor zresztą zawsze to był jej syn i zażył, jeżeli już nie bólu, to strachu do syta. Ale kwiat, ale ta japońska róża, która nie mając kolców sprawiła, że ominięto jej wolę, na tej powinnoby się skrupić. Jedna rzecz była w jej mocy — ona obdzielała kwiaty wonią, ona kiedyś obdarzyła go zachwycającym ambrozyowym zapachem, teraz mogła się zemścić. Nie dość na tem, zwróciła się do Flory i wymogła na niej, że nie pozwoli wyjść *sazance* po za granicę Niponu. Dla miłości malca, żeby czasem nie przyszło do wznowienia kary, przystała na to bogini kwiatów. I tak biedna japońska róża została obdarta z jednej z wielkich swych ozdób, boskiej woni, którą z daleka nęciła i zachwyca śmiertelników.

Próżno nazajutrz Gracye z Florą splotły z kwiatów festony, któremi przystroiwszy Wenerę, błagały o ułaskawienie biednej rośliny, pod tym względem okazało się, że bogini jest równie mściwa jak piękna, stanowczo ustąpić nie chciała.

Na mało więc znanej ludziom wyspie Niponu, odarta z woni, rostowała biedna japońska róża, aż ją ztamtąd w zeszłym wieku, bez wykreślenia z olimpijskiego indeksu sprowadzono do Europy.

Jest to prawdziwa historya. Ktoby jej nie wierzył, niech przeczyta: *De fatis Camelliae Japonicae, lusus poeticus*, napisany w początkach tego wieku przez Norberta Cornelissena.

Józef Rostafiński.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Chłopców.

trzebną. Zaliczamy ją zatem, a raczej przystąpienie do niej Koła Polskiego, do rządu tych licznych może zbyt licznych jego postanowień, które mają jedynie na uwadze grę stronnictw w Wiedniu, a na celu wyrządzenie uprzejmości innym frakcyom prawicy, popieranie rycerskie systemu i troskę o utrzymanie większości, lecz które zgoła nic dobrego krajowi naszemu nie przynoszą, a pragniemy, aby zamierzona zmiana prawa wyborczego nie okazała się dla niego szkodliwą. I dla tego mniemamy, że możeby dobrze było zastrzedz sobie dla Galicyi okres przejściowy, w czasie którego nowo powołane warstwy do urny, mogłyby nabrać większego wykształcenia i obudzić w sobie zdrowe pojęcia narodowe i społeczne, do czego rozwój stowarzyszeń przemysłowych w myśl wniosku hr. Belcrediego, może się znacznie przyczynić.

Do potworności zaliczyć trzeba, iż ustanowienie katedry literatury polskiej przy Uniwersytecie warszawskim, poczytać musimy dziś jako pomyślny wypadek, jako dodatni czyn ze strony rządu, który głosi uczucia przyjazne dla Słowian, a który wiódł wojnę o narodowe prawa ludów półwyspu Bałkańskiego wtedy, kiedy uznania najprostszych odmawia swoim polskim poddanym.

Od dawna zapowiedziana, za poprzedniego panowania postanowiona, katedra literatury polskiej na Uniwersytecie warszawskim, teraz dopiero stała się faktem. Jak wiadymo, telegram doniósł nam w sobotę, że *Goniec urzędowy* ogłosił nareszcie odnośny ukaz cesarski. Wśród chaosu jakiego widownią jest Rosya, a panującego w nim niezachwianego *non p ssumus* co do wszelkich spraw polskich, poczytać należy za szczęście, iż katedrę literatury polskiej nie spotkał los tylu innych zapowiedzi, między innemi Rady miejskiej warszawskiej i rad powiatowych.

Po raz pierwszy od złowrogich wypadków 1863 r. i strasznej represyi, która po nich nastąpiła, słyszeć się dadzą w Warszawie dźwięki mowy polskiej z rządowej katedry. Po raz pierwszy niejako danem będzie urzędowe świadeztwo szalenstwa systemowi, który zmierzał nietylko do wygnania ale do ignorowania już nie praw języka polskiego w polskim kraju, ale także samego tego języka.

Gdyby podobna było logicznie rozumować wobec dzisiejszego stanu Rosyi, możnaby powiedzieć, że to pierwszy krok, i że pierwszy jest najtrudniejszy do zrobienia. Byłoby to jednak obecnie niet le zuchwałością, jak raczej nieroztropnością.

Ograniczamy się zatem do samego faktu i witamy go z głębokiem zadowoleniem, właśnie dla tego, że zaszedł on na gruncie naukowym i pedagogicznym, najważniejszym dla przyszłości, nietylko pod względem narodowym, ale także i społecznym. Ile pojęć, ile uczuć, ile przekonań może być sprostowanych w dodatnie zamienionych w sercach i umysłach młodzieży za pomocą dokładnej i zdrowej nauki ojczystej literatury, nauki możliwej jedynie w języku ojczystym, dowodzić niepotrzebujemy; każdy to rozumie a jeszcze głębiej odczuwa.

Tem goręcej też pragniemy, aby nowo stworzona katedra, posłużyła jak najśpieszniej w swoim zakresie, do zapełnienia tej strasznej próżni, którą wytworzył bezrozumny, pełen zemsty i zniszczenia system lat kilkunastu.

Pierwszy po tym smutnym czasie wykład literatury polskiej po polsku, będzie też miał wielkie i wyjątkowe znaczenie. Stanowisko profesora, który obejmie tę katedrę, będzie jednem z najdonioślejszych dzisiaj na całym obszarze ziem polskicd. Jego zadaniem nawiązać umiejętnie teraźniejszość z przeszłością w umysłach młodzioży i sumiennie wskazać co z tej przeszłości zachować jako wiarę i przekonanie należy, chcąc do lepszej zdążać przyszłości, a jak omijać skopuły dawne i błędy dawne i złudzenia zgubne o sobie i innych, których sporo się znajduje w naszej literaturze obok drogich i świętych skarbów, których nigdy strwonić nam nie wolno.

I dlatego szczególną przywięzywać musimy ważność do osoby tego, który pierwszy po tylu latach przemówi w uniwersytecie warszawskim po polsku do młodzieży polskiej o rzeczach polskich. Jest nim, jak wiadomo, p. Chmielowski, redaktor *Ateneum*.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż z naszego stanowiska p. Chmielowski, nie łączy w sobie tych wszystkich warunków, które radzibyśmy widzieć w człowieku, mającym niebawem nauczać młodzież polską w Warszawie literatury ojczystej. Świeżo zwłaszcza wydana, zbyt głośna jego książka, wielkie musiała w nas obudzić wątpliwości w tej mierze, aczkolwiek na pociechę zapewniano nas, w co łatwo uwierzyć można, iż jest to dzieło lat jego młodszych. Pan Chmielowski zlekceważył to wszystko, co my przywykliśmy szanować a podniósł bez względu nawet na estetyczną miarę, to co nam się nigdy godnym uznania nie wydawało.

Nie idzie tu jednak o nasze zapatrywanie, ani o sympatye, lub antypatye, idzie przedewszystkiem o to, aby pokarm dla młodzieży był zdrowym, tak pod względem narodowym jak społecznym, a zdrowym nie mógłby być, gdyby wyrzucono z niego te pierwiastki, które stanowią treść duchowego i moralnego bytu narodu polskiego, tę treść, która nam pozwoliła do dnia dzisiejszego przetrwać i przeżyć najstraszniejsze zmiany zewnętrzne i kataklizmy polityczne.

Nie przesądzajmy jednak działalności nowego profesora. Są stanowiska, które natchnąć mogą i powinny szczęśliwie a dobrze. Miejmy zatem nadzieję, że z chwilą, w której p. Chmielowski zajmie jedno z najważniejszych dziś miejsc w życiu umysłowem i moralnem polskiem, doktryner wątpliwej wartości ustąpi miejsca niezaprzeczenie zacnemu i prawemu obywatelowi, oraz człowiekowi prawdziwej nauki, że przejęty odpowiedzialnością, która ciężyć będzie na nim wobec całego społeczeństwa polskiego; dla jego dobra i przyszłości nauczać będzie liczne zastępy młodzieży. A że one będą licznemi, o tem ani wątpić. Kto będzie mógł cisnąć się będzie, aby korzystać z przywróconego, choć w tak szczupłej mierze prawa językowi ojczystemu, a zwłaszcza, aby znaleźć zdrowy pokrzepiający pokarm duchowy i narodowy po tak długim, a srogim poście. Kończąc, wyrażamy jedno jeszcze życzenie, aby młodzież z całem należnem przejęciem, powiemy więcej, z łatwym do zrozumienia zapałem, garnęła się na wykłady literatury polskiej i szukała w nich przedewszystkiem nauki istotnej, której nabyciem najdzielniej przysłużyć się może krajowi a zarazem aby postępowała z roztropnością i wytrawnością, które dowiodą, że jak z godnością znosić umiała największe nieszczęście, jakie młodzież spotkać może, bo utratę nauki w ojczystym języku, tak korzystać potrafiłaby mądrze, z całkowitego przywrócenia w dziedzinie nauki praw mowie polskiej; że zatem jest i pozostanie żywą, ale poważną protestacyą przeciw potwornemu wygnaniu tej mowy ze szkół i uniwersytetu!

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 3 marca.

† Koło poselskie polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia, pierwsze rano przed posiedzeniem Izby, drugie wieczor. Na pierwszem posiedzeniu posłowie Chrzanowski i Mieroszowski, przedstawili dwie ważne dla kraju naszego sprawy: potrzebę skuteczniejszéj niż dotychczas ochrony lasów w górach karpackich a szczególniej na ich stokach, i potrzebę założenia szkoły górnictwa w Krakowie.

Co do pierwszéj sprawy posłowie wspomnieni wyżéj przedstawili, że we wszystkich prawie państwach europejskich zajęto się w ostatnich latach baczniéj uchronieniem od zniszczenia lasów w górach; a nawet w niektórych krajach starają się znacznym nakładem zalesić stoki gór ogołocone z lasów. Albowiem powszechnie uznano szkodliwe pod wielu względami skutki dla całego kraju z wyniszczenia lasów na gór stokach. Wycięcie lasów w górach zgubny wpływ wywiera na zmianę klimatu, powoduje, że zamiast peryodycznych deszczów nastają długie susze a potem wielkie ulewy; wody z deszczów, które niegdyś spływały zwolna po stokach gór borami porosłych, krzakami i mchami pokrytych, wsiąkały w ziemię, i zasilały źródła, spadają teraz nagle po bystrych stokach nagich gór, spłókują z nich ziemię urodzajną, zalewają doliny i powodują nagłe wezbrania rzek, które zatapiają równiny. Po wycięciu lasów w górach, wysycha znaczna część źródeł, zwykły stan wody na r ekach jest znacznie niższy niż dawniéj, niektóre rzeki sł ławne przestają być spławnemi, a natomiast w razie deszczów w górach wody deszczowe spływając nagle po nagich stokach gór, sprawiają powod ie na równiach. Szkodliwsze jeszcze następstwa pociąga za sobą wycięcie lasów w górach dla samychże gór: deszcze spłókują całą warstwę ziemi urodzajnéj z obnażonych stoków gór, a w czasie suszy resztę wyschłéj na nagich górach ziemi urodzajnéj rozwiewają wichry i góry pokryte niegdyś bogatą warstwą ziemi i bujną roślinnością, stają się po wycięciu lasów nagiemi na wieki jałowemi bez żadnéj roślinności skałami. Apeniny we Włoszech, góry południowéj Francyi, Dalmacya, Istrya, słynne niegdyś z bujnéj roślinności, są dzisiaj nagie i jałowe jakoby gór rozwaliny! We Francyi starają się wielkim nakładem zalesić niektóre nagie gór stoki; u nas w Karpatach, choć znacznie lasy wyniszczono, jednak można jeszcze zapobiedz złemu bacznem przestrzeganiem, aby rozsądnie użytkowano z lasów na stokach gór a nie wycinano w pień tam lasów. Nikt nie żąda, aby z tych lasów na stokach gór nieużytkować całkiem, owszem można je przetrzebiać, robić tak zwane ręby ciemne, ale nie należy wycinać w pień całych wielkich przestrzeni bez następnego zaraz zalesienia. Powszechnie uznano, że niedostateczną jest ustawa leśna dotychczas obowiązująca: jedne jéj przepisy są za ostre i dla tego całkiem nie wykonywane; inne przepisy niedokładne. Naprzykład w wyjątkowym razie chwilowego zamknięcia lasu, nie ma zwolnienia całkiem od podatku z lasu, które powinno w takim razie nastąpić. Inne przepisy są zbyteczne a uciążliwe, jak np. obowiązek utrzymywania egzaminowanego leśnego. Dla tego sejm galicyjski uchwalił już przed kilku laty wezwanie do rządu o przedłożenie mu projektu nowéj ustawy leśnéj. Odzywały się także o to głosy w Izbie poselskiéj Rady państwa, a szczególniéj w jéj komisyj petycyjnéj, któréj obrady zna dobrze poseł Chrzanowski, bo dawniéj przez kilka lat był jéj członkiem i do któréj nadeszło wiele petycyj (nie t le z Galicyi, co z krajów alpejskich) wzywających o ochronę lasów w górach, a w łonie komisyi toczyły się rozprawy wykazujące niedostateczność w tym względzie dotychczasowéj ustawy. Rząd w skutek tych wezwań polecił wypracować projekt nowéj ustawy leśnéj i przedłożył ten projekt zwołanemu kongresowi leśników, który ten projekt roztrząsał. Lecz później cała ta sprawa usnęła. Otóż posłowie Chrzanowski i Mieroszowski przedstawiwszy Kołu polskiemu tę sprawę w sposób powyżéj streszczony, domagali się, aby przy uchwalaniu budżetu ministerstwa rolnictwa posłowie polscy wnieśli żądanie, iżby projekt nowéj ustawy leśnéj przedłożył rząd sejmowi krajowemu galicyjskiemu, bo do sejmu krajowego należy kultura krajowa; a te ogólne przepisy, których uchwalanie należy do zakresu Rady państwa, przedłożył tutejszéj Izbie poselskiéj.

Wniosek ten popierali, zabierając następnie głos, posłowie: Jaworski i Abrahamowicz, a Koło polskie, przyjąwszy ten wniosek, upoważniło p. Mieroszowskiego do zabrania w tym duchu głosu wśród rozpraw Izby poselskiej nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Następnie posłowie Mieroszowski i Chrzanowski przedstawili Kołu polskiemu drugą sprawę, aby wezwać rząd o założenie szkoły górnictwa w Krakowie, w którego okolicy znajdują się liczne kopalnie węgla, galmanu, soli, siarki, marmurów, a w całej Galicyi potrzeba jest górników w celu lepszego wydobywania olejów skalnych i poszukiwań w górach karpackich. Poseł Chrzanowski przypomniał, że na jego wniosek Sejm galicyjski powziął dwukrotnie przed kilku laty uchwały, wzywające rząd o założenie szkoły górnictwa w Krakowie; a w skutek tej rezolucy przez Sejm uchwalonej, rząd zwołał komisyę znawców, która oświadczyła się za założeniem szkoły górnictwa w Krakowie, zaś akta tej ankiety leżą w archiwum ministeryalnem. Ta średnia szkoła górnictwa — bo większa jest potrzeba średniej szkoły górniczej, niż akademii górniczej — mogłaby być połączona z istniejącym w Krakowie Instytutem technicznym, to jest z t meczną szkołą przemysłową.

Poseł Hausner poparł ten wniosek, przedstawiając, że sama wielka liczba polskich uczniów w akademii górniczej w Leoben okazuje, jak potrzebnem jest założenie w kraju szkoły górniczej, w której młodzież nasza łatwiej i mniejszym kosztem kształciby się mogła.

Koło polskie jednomyślnie przyjęło wniosek powyższy posłów Chrzanowskiego i Mieroszowskiego o założenie szkoły górnictwa w Krakowie, a przy rozprawach w Izbie poselskiej nad budżetem szkół górniczych ma być wniesione odpowiednie temu wezwanie do rządu.

Na wieczornem posiedzeniu Koła polskiego, przewodniczący Grocholski, jako członek komisyi roztrząsającej wnioski Zeithammera i Lienbachera wprowadzające zmiany w ustawę wyborczą do Izby poselskiej, przedstawił Kołu polskiemu bieg i położenie obrad w tej komisyi. Za wnioskiem Zeithammera zmieniającym słusznie sposób wyboru posłów z większej własności w Czechach do Rady państwa, oświadczyli się wszyscy polscy członkowie komisyi. Co do wniosku Lienbachera, aby prawo głosowania na posłów nadać wszystkim obywatelom opłacającym w podatkach bezpośrednich przynajmniej 5 złr., przedstawili członkowie komisyi z innych klubów prawicy, że wniosek ten jest korzystny dla ich krajów i obstają za jego uchwaleniem; przeto polscy członkowie komisyi będą głosować za uchwaleniem tego wniosku dla tych krajów monarchii, tem więcej, że p. Lienbacher pod tym tylko warunkiem zgadza się głosować za wnioskiem p. Zeithammera. Idzie więc teraz tylko o to, czy ta zmiana wyborcza ma być także zastósowaną w Galicyi, czy też ma być dla Galicyi uczyniony w nowelli wyjątek. Zażądane z Galicyi dla objaśnienia wykazy wyborców okazują, że w większej części miast galicyjskich prawo wyborcze sięga nierównie dalej niż wnosi p. Lienbacher, albowiem według dotychczasowej obowiązującej w Galicyi ustawy wyborczej po potrąceniu z ogólnej liczby obywateli opłacających podatek bezpośredni w tych miastach, trzeciej części najniżej opodatkowanych, którzy nie mają prawa głosowania, głosują tam jeszcze przy wyborach posłów tak do Sejmu, jak do Rady państwa, ci wyborcy, którzy opłacają w podatkach bezpośrednich 3 złr., w niektórych miastach nawet 2 złr. tylko, a w Kołomyi nawet 1½ złr. Jedynie tylko w siedmiu miastach galicyjskich Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Białej, Brodach i Drohobyczu, po potrąceniu od ogólnej liczby podatkujących, trzeciej części obywateli opłacających najniższy podatek, prawo głosowania na posłów do Sejmu i do Rady państwa mają dopiero opłacający 5 złr. 30 ct., a w niektórych miastach jak w Biały 5 złr. 50 ct.

Przeto wniosek Lienbachera, aby nadać prawo głosowania wszystkim obywatelom opłacającym przynajmniej 5 złr. w podatkach bezpośrednich, rozszerzyłby nieco koło wyborców jedynie w tych siedmiu miastach. Ale dotychczasowe wykazy wyborców, ułożone są naturalnie na podstawie dotychczasowych podatków, w których „ordynaryum" podatku oddzielone było od dodatku nadzwyczajnego i za podstawę przy układaniu wykazów, brano tylko „ordynaryum" podatku. Gdy jednak w ustawach świeżo wydanych o podatku gruntowym, domowo-klasowym i domowo-czynszowym, ordynaryum podatku t. j. zwykła należytość, złączona jest w jeden, z tak nazwanym dotychczas „nadzwyczajnym dodatkiem" (który oddawna stał się zwyczajnym), przeto przy nowych wyborach już cała należytość tych dwóch podatków musi służyć za podstawę do układania spisu wyborców. Ta uwaga okazuje, że nadesłane z Galicyi wykazy wyborców nie wykazują jasno, jaki wpływ na rozszerzenie prawa wyborczego wywrzeć może zastósowany do Galicyi wniosek Lienbachera. Z tych powodów poseł Grocholski wnosił, aby zgadzając się na zastósowanie wniosku Lienbachera w innych krajach monarchii, tymczasowo wstrzymać jego zastósowanie w Galicyi, dopóki rząd nie będzie w stanie przedłożyć wykazu wyborców na podstawie nowego rozkładu podatków.

Odmiennego nieco byli zdania wszyscy inni posłowie, następnie przemawiający; mianowicie: Hausner, Baum, Kozłowski, Chrzanowski, Dzieduszycki, Spławiński, Towarnicki, Czerkawski Euz. i Czartoryski. Wprawdzie niektórzy z tych mówców ubolewali, że p. Lienbacher, niby autonomista, wniosek swój wniósł do Rady państwa, zamiast do Sejmu krajowego, a dopiero po przyjęciu go przez Sejm, i po odpowiedniej zmianie ustawy wyborczej sejmowej, należało go przedstawić Izbom Rady państwa. Lecz wszyscy wymienieni mowcy zgodnie twierdzili, że uchwalając ten wniosek dla innych krajów monarchii, byłoby niepolitycznie czynić wyjątek dla Galicyi, że chociaż nie można obliczyć dzisiaj, jak wielki wpływ w Galicyi wywrzeć może zastósowanie tam wniosku Lienbachera, t. j. o ile on rozszerzy tam koło wyborców, wpływ ten nie może być szkodliwy dla kraju; przez to rozszerzenie wejdą do koła wyborców w niektórych miastach nietylko starozakonni, ale także ubożsi rzemieślnicy chrześciańscy. Przy głosowaniu, Koło wszystkiemi prawie głosami uchwaliło, aby głosować za wnioskiem Lienbachera bez żadnego wyjątku dla Galicyi.

Wiedeń 4 marca.

□ Ostatnie dwie akcye koncentryczne przeciw Zagorie i przeciw Ulok zostały uwieńczone wielkiem powodzeniem. Powstańcy stracili główniejsze strategiczne pozycye jak naprzykład Krbljna, Zagorie, Ulok i zostali rozproszeni. Te trzy punkta są dzisiaj w rękach austryackich i jak donosi urzędowy telegram, bar. Jowanowicz postanowił je ufortyfikować. Wiadomość o tych klęskach sprawiła głębokie wrażenie na ludności i oprócz deputacyi z Krywoszy, o której Wam pisałem, archimandryta klasztoru Dugre (na drodze między Trebinje i Raguzą) prosił głównokomenderującego o amnestyę dla tych wszystkich, którzy zechcą ze skruchą w sercu powrócić do swego rodzinnego ogniska. Jen. Jowanowicz odpowiedział, że podobne przyrzeczenie równałoby się rokowaniom, a on takowych nie chce. Rząd austryacki musi ukarać przykładnie powstańców, aby raz na zawsze stracili ochotę do buntów. Sytuacya wojskowa w Hercegowinie jest wogóle dzisiaj o wiele lepszą niżli była temu parę tygodni. Wiosna się zbliża i można mieć uzasadnioną nadzieję, że za kilka tygodni powstanie zostanie uśmierzonem.

Kwestya egipska, sądząc z ostatnich telegramów, przyjęła niby grożną postać i sytuacya kontrolorów miała się stać niemożliwą wobec wymagań i intryg Arabi beja. W kołach dyplomatycznych zapatrują się na to wszystko daleko spokojniej. Kwestya interwencyi mogłaby jedynie stać się źródłem nowych nieporozumień z Francyą, która nie chce dopuścić Turcyi przez obawę na sytuacyę Tunisu, ale w tej chwili nie ma o interwencyi mowy.

Rządy austryacki i niemiecki oświadczyły rządowi francuskiemu swoje zadowolenie z powodu zachowania się jego oraz prasy i opinii publicznej w sprawie p. Skobelewa. To rozumne, oględne zachowanie się Francyi sprawiło wszędzie jak najlepsze wrażenie. Telegraf donosi z Rzymu, że hr. Corti poseł włoski w Stambule ma być przeniesionym do Paryża, a na miejsce jego przybędzie z Madrytu Greppi, którego zastąpi sekretarz jeneralny w ministeryum spraw wewnętrznych bar. Blanc.

Rozprawa nad budżetem w parlamencie węgierskim, jest tego roku obfitą w różne ciekawe szczegóły. Po głośnej mowie p. Istoczego przeciw żydom, wywołanej jak wiadomo wnioskiem duchowieństwa komitatu Essenburskiego o zniesieniu małżeństw między chrześcianami i żydami, p. Rokonczyi wystąpił przeciw różnym nadużyciom jakie się niby dziać miały w ministeryum dróg i komunikacyj, podczas robot regulacyi Cissy. Obrona sekretarza stanu tego ministeryum należy do rzędu świetnych i lepszych mów, jakie w parlamencie węgierskim słyszeliśmy. P. Tisza odrzucił wniosek Rokonczego domagający się wybrania śledczej komisyi, żądając więcej pozytywnych, pewnych faktów, których nikt nie umiał przytoczyć Te tak zwane korupcyjne rozprawy są w Węgrzech, od niejakiego czasu niestety, częstem zjawiskiem. Jeden z deputowanych skrajnej lewicy żądał ustanowienia podatków 100 złr. na szyldy pisane nie po węgiersku. Nakoniec intermezzo o *(Schulvereinie)* związku szkolnym niemieckim w sprawie Sasów siedmiogrodzkich zasługuje na uwagę ze względu oświadczeń p. Tiszy o stosunku nowym do Niemiec. Ów berliński *Szulverein* ma zamiar podać petycyę do p. Tiszy o uwzględnieniu narodowości Sasów, którzy są przedmiotem różnych prześladowań ze strony władz węgierskich. Petycya ta ma być podpisaną przez pierwsze znakomitości uniwersyteckie jako to: Brunnera, Goldschmidta, Gneista i innych. *Pester Lloyd* oświadcza we wczorajszym wstępnym artykule, że rząd węgierski nie przyznaje tym Panom najmniejszego prawa wglądania w wewnętrzne sprawy Węgier i petycyę tę zostawi bez najmniejszej odpowiedzi. Rozprawy nad kwotą przypadającą na Węgry na koszta uśmierzenia powstania odznaczyły się wystąpieniem gwałtownem skrajnej lewicy przeciw polityce okupacyjnej i groźbą pp. Manory, Werchowaj i innych, że się rzucą w objęcia Słowian i z nimi będą iść w parze, aby raz zgnieść Szwabów!

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował sędziów powiatowych Bogumiła Nowotnego w Nowym Targu i Michała Gabryela Krzeczowskiego w Kętach, radcami sądu krajowego w sądzie obw. w Tarnowie; zastępcę nadprokuratora rządowego w Krakowie Henryka Bossowskiego prokuratorem rządowym przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

Minister handlu zatwierdził wybór Teodora Baranowskiego na prezesa, a Augusta Johna na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Ziemie Polskie.

W Komisyi petycyjnej sejmu pruskiego przemawiali posłowie polscy X. Stablewski i X. Jażdżewski za petycyą X. Gronkowskiego z Czarnkowa, aby mu wrócić nadzór nad szkołą ludową i powierzyć lekcye religii. Szczególnem było oświadczenie komisarza rządowego Dr Esser. Przyznał on, że udzielanie lekcyj religii przez księdza należy do rzędu tych rzeczy, których rząd pragnie, przyznał też, że regencya Bydgoska zapytana o X. Gronkowskiego dała mu świadectwo że nie jest agitatorem, że jednak mimo tego nie można rząd oddać mu lekcyj religii, bo się politycznie na niego spuścić nie można. Chociaż sam nie jest agitatorem, jest on mimo to narzędziem całej polskiej agitacyi a przekonanie to zyskał komisarz rządowy ztąd, że przy wyborach głosuje z Polakami. Wywód ten oburzył nawet korreferenta Dr Langerhausa. Niemca, który ze stanowiska wolności popierał petycyę. Przy głosowaniu polecono 9 głosami przeciw 7 petycyę rządowi do uwzględnienia.

Z teatru powstania.

Wzięcie Uloku pozbawiło powstanie ostatniej cytadeli w tej naturalnej fortecy Zagórza i górnej Narenty, w której powstańcy czuli się tak bezpiecznymi, że rozpowszechniło się mniemanie, jakoby tylko po długiem oblężeniu głodem do poddania się zmuszeni być mogli. Ajenci powstania liczyli na to, że z nastaniem wiosny, ogólne powstanie przeszkadzać będzie w obleganiu tej twierdzy naturalnej skalistego pogórza. Armia austryacka musiała więc przystąpić do wzięcia go szturmem w najniedogodniejszej porze. Że się doskonale obmyślony plan koncentrycznego działania wzdłuż wszystkich dróg prowadzących do górnej Narenty nie udał o tyle, że powstańcy nie zostali zagarnięci w przygotowaną dla nich matnię, nie było winą ani planu, któremu nic zarzucić nie można, ani energii działania, która była dowodem nadzwyczajnych wysileń, pełnych poświęcenia, ale temu czego o tej porze roku przewidzieć nigdy nie można, nagłym zamieciom śnieżnym. Marsz jenerała Sekulicza przebywającego rozpadliny nagle śniegiem zasypane, opóźnił się, mimo wszelkich wysileń, a znaczna część powstańców znalazła przez to lukę do wymknięcia się. Pozostała reszta powstania skupia się teraz w dwóch punktach: w reszcie Krywoszy pozostałej po zdobyciu najważniejszego punktu Lednicy i w okolicy między Foczą a Bilekiem. Obie te okolice leżą tuż nad granicą czarnogórską. Czarnogóra ma teraz powód ważny unikania wszelkich zatargów z Austryą, bo Albańczycy gotują się na to, aby skorzystać z podobnej chwili i wpaść do nowo nabytych południowych jej części. Dotrzyma więc prawdopodobnie zobowiązania rozbrojenia powstańców przechodzących jej granice.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie ustawa o sądach doraźnych w Dalmacyi. Jenerał Jowanowicz zaczeka pewnie dni kilka na to, czy ogłoszenie tej ustawy nie spowoduje poddania się powstańców w Krywoszy; poczem, w razie, gdyby to nie nastąpiło, rozpocznie się zapewne wspólny i jednoczesny ruch wojsk austryackich od Lednicy, Trebinii, Bileku i Foczy ku granicy czarnogórskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca.

Fmp. bar. Bienerth, komenderujący w Krakowie, tajny radca, komandor orderu Leopolda i właściciel orderu korony żelaznej II klasy, umarł dzisiaj w nocy po długiej chorobie. Jutro podamy biografię tego walecznego, zdolnego, około państwa i dynastyi zasłużonego żołnierza, przesłaną nam z najlepszego źródła.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 8 b. m o godzinie 3 po południu. Zwłoki przewiezione zostaną z gmachu komendy wojskowej na Stradomiu, a potem koleją północną Cesarza Ferdynanda do Wiednia i pochowane będą w Hitzing.

— P. Englisch, dyrektor policyi, radca dworu, otrzymał, jak się dowiadujemy, krzyż kawalerski Leopolda.

— Komisya wydelegowana z polecenia ministra spraw wewnętrznych przez Namiestnictwo, a której zadaniem będzie zbadać czy i pod jakiemi warunkami rządowy gmach teatralny może być ponownie otwartym dla przedstawień, przybędzie do Krakowa we środę.

— Towarzystwo techniczne krakowskie urządziło w domu pod l. 46 w Rynku głównym na 1 piętrze własny lokal, przeznaczony na pomieszczenie biblioteki i czytelni, a zarazem służyć mający jako miejsce zebrań i rozrywki swoich członków. W dniu 2 marca b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie założonego lokalu. Na Zgromadzeniu, w którem wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele technicznego zawodu w Krakowie, był obecnym prezydent miasta Dr Weigel, który na powitanie przewodniczącego Towarzystwa Dra Brzezińskiego odpowiedział w życzliwych słowach, wyrażając się z uznaniem o dotychczasowej działalności Towarzystwa na polu interesów technicznych naszego miasta i kraju, a życząc mu dalszego na tej drodze rozwoju, przyrzekł o ile się tylko sposobność nadarzy swoją pomoc i poparcie.

— Gazeta Krakowska z niedzieli została zabraną z rozkazu prokuratoryi za artykuł „Dzwon na trwogę". Drugi nakład ukazał się z opuszczeniem większej części owego artykułu.

— Młodzież akademicka urządza w d. 15 b. m. (we środę) w sali hotelu saskiego „Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego. Dochód przeznaczony jest na fundusz" Macierzy polskiej. Minister bar. Ziemiałkowski przesłał na ten cel 10 złr. na ręce komitetu urządzającego wieczorek.

— Członkowie stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie zawiadamiają nas, że wnieśli do Dyrekcyi tegoż stowarzyszenia memoryał protestujący przeciw petycyi podanej przez Stowarzyszenia kelnerów do Rady państwa na ręce posła hr. Mieroszowskiego o zaliczenie tychże do rzędu pomocników handlowych.

— Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nikołyczy w powiecie buczackim na budowę cerkwi 50 złr., a gminie Żabno w powiecie tarnowskim 100 złr. na restauracyę kościoła.

— Na pomnik Kazimierza Brodzińskiego, mający stanąć w Tarnowie, gdzie ś. p. Brodziński uczęszczał do szkół gimnazyalnych, przesłano dotychczas, jak nam donosi Komitet pomnika następujące składki: Bogdan Zaleski z Paryża 10 złr. 50 ct.; p. Felicyan Służewski ze Lwowa 10 złr.; z koncertu na ten cel danego 90 złr.; z odczytu pp. Trzaskowskiego, Pechnika i Sutowicza 76 złr. 20 ct.; Tarnowskie kółko przyjaciół muzyki 100 złr.; uczniowie gimnazyum Tarnowskiogo 30 złr. 19 ct; ogółem 318 złr. 89 ct. Składki te umieszczono w tarnowskiej Kasie oszczędności na książeczkę l. 17,843 Dalsze składki przyjmują: dyrektor gimnazyum w Tarnowie p. Tarnawski i p. Bronisław Trzaskowski.

— Prot Żuk Skarszewski zakończył życie, jak nam donoszą w d. 3 b. m. w majątku swoim Przy-

szowej w powiecie limanowskim, licząc lat 62. Od lat 27 pozbawiony władzy fizycznej, której ostatnie objawy stopniowo nikněły, tak że od jakiegoś czasu pokarm z cudzej ręki przyjmować musiał, posiadał on pomimo tego jasność sądu i bystrość umysłu, a co więcej, pracowitość najzdrowszego człowieka. Nietylko bowiem, niezłamany strasznemi cierpieniami, które z anielską znosił rezygnacyą, sam wzorowo zarządzał swoim majątkiem, ale nadto oddawał się, póki go choroba całkowicie niezmogła, pracom naukowym mianowicie w dziedzinie historyi polskiej, i czerpiąc ze źródeł, które umiał wyszukiwać, badaniami swemi niejeden punkt jej ciemniejszy rozjaśnił. Krysztalowej czystości prawość i słodycz charakteru obok szlachetnych przymiotów serca, jednały mu najwyższą sympatyę, a dwór przyszowski z wieloletnim kaleką gospodarzem przypominał owe dawne domy polskie, gdzie każdy znalazł uprzejmą gościnność i swobodę jakby u siebie, a nieraz mądrą radę, której głębszy a trzeźwy rozum chorego udzielać umiał. Nie mogąc się zajmować sprawami publicznemi, nie był on bez wpływu na nie, a gdziekolwiek dosięgnąć mógł zakres jego działalności, wszędzie widzieć można było zbawienne owoce. Zajmował on się z zamiłowaniem szkółką miejscową, która nie jednego z uczniów usposobiła do praktycznego zawodu. Ubytek tego od lat wielu w zaciszy domowej zamkniętego, a jednak na zewnątrz tak użytecznie oddziaływującego człowieka, wzbudził powszechny żal w okolicy i u wszystkich, co go bliżej znali.

— **Ślub.** W Dijon odbył się w tych dniach w kościele św. Piotra ślub panny Maryi Tyszkiewiczówny, córki hr. Mikołaja Tyszkiewicza urodzonej z hr. Komarowny, siostry hr. Delfiny Potockiej i księżny Beaveau, z hr. Ostrowskim synem hrabiego Stanisława Ostrowskiego i Julii Skrzyńskiej. Na ślub przybył z Paryża ks. Władysław Czartoryski równie jak hr. Grocholska i hr. Oskierko. Skromne wnętrze kościoła, jak pisze *Figaro*, zamieniły egzoteczne rośliny, palmy i kamelie w istną oazę. Ambona była jednym krzewem azalyj. W mgle kadzideł, powitana muzyką organów, weszła panna młoda w świetnym i sympatycznym orszaku. W białej atłasowej sukni, ozdobionej puchem koronek, z blond włosami, ujętemi w długi woal, hr. Marya z swą dziecinną twarzyczką, miała pozór zjawiska.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We wtorek 7go: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

We czwartek 9go: *Rabagas*, kom. w 4 akt. W. Sardou.

W sobotę 11go: *Poczciwi wieśniacy*, kom. w 5 aktach W. Sardou. Benefis p. Stachowiczówny.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.**

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.**

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.**

— **We wtorek 7go marca: Ś. Tomasza z Akwinu.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

s. W sobotę publiczność zobaczyła dobrego i dawnego znajomego *Stryja Sama;* przywitanie było serdeczne, bo jakkolwiek *Sam* nie należy do najlepszych w swoim rodzaju utworów p. Sardou i jest raczej sprytną choć powierzchowną i nie zawsze sprawiedliwą satyrą obyczajów amerykańskich, niżeli zupełnie wykończonem dziełem sztuki, mieści on w sobie tyle zabawnych szczegółów, komicznych figur, ślicznych scen i epizodów, nosi na sobie tapiętno niezrównanego talentu komedyopisarskiego autora, że długo jeszcze utrzyma się w repertoarze i zawsze z przyjemnością będzie widzianym, a zwłaszcza wtedy, jeżeli go jeszcze podniesie dobra gra artystów, jak się to stało na sobotniem przedstawieniu. Był to benefis p. Szymańskiego, to też publiczność przepełniła teatr, chcąc tym sposobem złożyć dowody swojej sympatyi dla tego wybornego artysty. P. Szymański zrobił typową ze Samuela Tapplebota postać, która długo pozostanie w pamięci, bo tchnie życiem i prawdą. P. Hoffmannowa (pani Bellamy) to prawdziwa dystyngowana paryżanka, wykwintna obejściem się i delikatnem uczuciem odbijającem tak korzystnie od tego świata amerykańskiego; kontrast ten uchwyciła artystka z wielkim taktem i markowała go swoją grą pełną inteligencyi i finezyi. P. Stachowiczówna (Sara) była zupełnie w swoim żywiole, to też rolę tak odpowiednią jej indywidualności, odegrała z czarującem wdziękiem. W scenach zwłaszcza „flirtu," rozwinęła całą skalę kokieteryi, której oprzeć się mógł chyba mężczyzna z temperamentem o wiele zimniejszym niż ten namiętny Robert de Rochemore, którego odegrał p. Żelazowski z wielkiem ciepłem i zasobem prawdziwego uczucia. Role epizodyczne, na czele których trzeba wymienić p. Wojdałowicza (Flibarty), wybornie wypełniały drugie plany tego barwnego i charakterystycznego obrazu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek d. 7 marca od godz. 12 do 1 profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Kazimierz Morawski będzie miał publiczny wykład: *O Rzymianach w życiu prywatnem.*

Teatr amatorski. Wspominaliśmy przed kilku dniami, że jedno z kółek towarzyskich naszego miasta powzięło myśl dania przedstawienia amatorskiego na pomnik Mickiewicza. Dziś dowiadujemy się, że myśl ta dojrzewa i projekt posuwa się naprzód. W dniu dzisiejszym właśnie odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu teatralnego, który już się zawiązał, a któremu przedłożonemi zostaną program przedstawienia tudzież rozstrzygnięcie kiedy i w jakim lokalu może się takowe odbyć z większą korzyścią dla celu. Do składu komitetu weszli pp.: Barabasz artysta-muzyk, Dr Feintuch Henryk, Gadomski artysta-rzeźbiarz, Halski Ludwik, Hoszowski Ludwik, Kozłowski Ludwik, Dr Machalski adwokat, Dr Muczkowski wiceprezydent, Dr med. Obaliński, Orpiszewski, Dr Ożóg prezes czytelni akademickiej, Pawlikowski Mieczysław, hr. Potocki Andrzej, hr. Przeździecki Konstanty, Dr Retinger adwokat, Skrzyński Kazimierz, Szancer dyrektor banku hipot., Umiński naczelnik ekonomicznego, Dr Weigel prezydent miasta, Dr Wilkosz Władysław adwokat i Dr Zieleniewski Stanisław.

Strakosch, słynny deklamator, przybył dzisiaj ze Lwowa do naszego miasta, aby dać szereg odczytów. Pierwszy odbędzie się w piątek w hotelu Saskim. P. Strakosch czytać będzie *Hamleta*, następnie w niedzielę *Demetriusa* i *Pieśń o dzwonie* Szyllera, wreszcie w przyszłym tygodniu wielką scenę ludową (na forum) z *Cezara* Szekspira i niektóre ustępy z *Fausta* Goethego. P. Strakosch otworzy na te odczyty abonament dla dogodności publiczności. Biletów dostać można od pojutrza w księgarni Krzyżanowskiego. Publiczność krakowska będzie mieć sposobność usłyszenia kilku wielkich arcydzieł literatury świata, uplastycznionych znakomitą deklamacyą.

N. 3 *Przewodnika bibliograficznego*, wydawanego przez Dra Wład. Wisłockiego, wyszedł z druku i zawiera wykaz dzieł, broszur i w ogóle druków, które się pojawiły w ciągu lutego. W drugiej części znajduje się pożyteczna i ciekawa kronika bibliograficzna.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożono pod cyfrą X. K. 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komitet chowu koni odbył czwarte posiedzenie, pod przewodnictwem namiestnika hrabiego Potockiego. Obecni byli członkowie komitetu: ks. Adam Sapieha, pp. Filip Zaleski, Juliusz Bielski A. Heydel i c. k rotmistrz Płuchacz. W skutek wezwania ministerstwa rolnictwa wydelegował komitet pp. Juliusza Korytowskiego i Kazimierza Tuczyńskiego do zakupna dwóch ogierów u p. Trzeciaka. Następnie wydelegował komitet ks. Adama Sapiehę i hr. Wilhelma Siemieńskiego do oglądania ogiera „Dualista," którego ministerstwo rolnictwa zamierza przenieść ze Styryi do Galicyi.

P. Michel odczytał reskrypt, w którym p. minister oświadcza, iż zgadza się na proponowane przez komitet zniesienie stacyi w Krzeszowicach, na przeniesienie stacyi z Grybowa do Niecwi i ewentualnie na utworzenie nowej stacyi w Zasowie, jeżeli zmienioną zostanie stacya w Dębicy. Na dalsze tworzenie nowych stacyj nie może pan minister na razie zgodzić się dla braku dostatecznej ilości stadników.

Rotmistrz p. Płuchacz, oznajmił, iż w Zasowie stacya utworzoną być nie może, gdyż hr. Łubieński cofnął swoje oświadczenie, iż daje na ten cel stajnię. Również i p. Wajda w Niecwi oznajmił, iż wobec spóźnionej pory stajni wystawić nie będzie w stanie. Wobec tego oświadczył się komitet za pozostawieniem dotychczasowych stacyj w Grybowie i w Dembicy. P. rotmistrz Płuchacz oznajmił dalej, iż ogiery, przeznaczone do Krzeszowic rozdzielono na istniejące stacye i wnosi ponownie zniesienie stacyi w Drohowyżu, a utworzenie nowej stacyi w Żabiu, która niezbędnie jest potrzebną dla podtrzymania rasy huculskiej. Komitet przyjął ten wniosek i uchwalił zakupić ogiera rasy huculskiej, od Hurgicza z okolic Radowie (na Bukowinie) za 200 złr. Ogier ten wraz z jednym ogierem arabskim i „Lipizanerem," został przeznaczony do Żabiego.

P. Michel odczytał reskrypt ministeryalny, w którym minister oznajmił, iż stosownie do wniosku komitetu polecił komendzie zakładu stadników rządowych, aby w zakupnie ogierów nie pomijała siwych dla samej maści. P. minister wzywa jednak komitet, aby użył swego wpływu na hodowców w kraju, żeby nie mieli uprzedzenia do rządowych siwych ogierów, jak to obecnie się zdarza. Na wniosek ks. A. Sapiehy uchwalił komitet prosić p. ministra, aby z Radowiec siwych ogierów do Galicyi nie przeznaczał i ażeby siwe ogiery tylko w takim razie były zakupywane, jeżeli w kraju samym trafi się dobry. P. Płuchacz zawiadomił komitet, że ogier pełnej krwi, „Meteor," znajdujący się u p. Bala, zginął. Komitet zażądał wyjaśnień o przyczynach choroby, a udzielone wyjaśnienia przyjął do wiadomości.

P. Michel odczytał projekt instrukcyi do ustawy o licencyonowaniu ogierów, którą komitet przyjął z nieznacznemi zmianami. Na tem zakończono posiedzenie.

Komitet oświadczył się przeciw proponowanemu przez p. ministra zakupnu ogierów od hr. Berchtolda. Namiestnik zawiadomił komitet, iż minister stosownie do uchwały komitetu przeznaczył 10,000 złr. i polecił zakupić ogiery: „Lohengrina" od bar. Heydla; skarogniadego ogiera pół krwi orientalnej od p. Zygmunta Dembowskiego; „Rycara" od hr. Alfreda Potockiego; „Achillesa" od ks. E. Sanguszki i ogiera kasztanowatego od p. Menzila.

Na wniesioną prośbę przeznaczył komitet ogiera „Rycara" dla p. J. Ochockiego do Wierzbowca, zaś zakupionego od p. Dembowskiego ogiera dla ks. W. Sapiehy do Oleszyc. Na zapytanie ministra rolnictwa, czy stacya ogierów pełnej krwi w Drohowyżu ma być utworzoną w tym lub w przyszłym roku, uchwalił komitet prosić p. ministra o utworzenie jej dopiero na r. 1883, tak, ażeby hodowcy zawczasu mogli być o tem zawiadomieni. Oprócz przeznaczonego przez ministra na ten cel ogiera „Labancza", uchwalił komitet prosić o przeznaczenie ogiera „Balwani", lub innego ogiera pełnej krwi I klasy. Do oglądania ogierów rządowych przed przeznaczeniem ich na pojedyncze stacye, przeznaczył komitet p. Juliusza Bielskiego i J. Skarbka-Borowskiego na dzień 6 lutego do Drohowyża, zaś pp. A. Gorayskiego i A. Stojowskiego na dzień 8 lutego do Olchowiec.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 3go marca. **Wiedeń:** pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okoitaw pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·15 do 12·18 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·50 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 220·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·60; olej rzepakowy 46·40 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 62·— złr.; olej rzepakowy 70·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Ostatnie wiadomości.

Jak nam donoszą z Wiednia, szczegółowe rozprawy budżetowe potrwają jeszcze aż do samego końca tygodnia bieżącego. Pominąwszy nawet okoliczność, że do etatu ministerstwa oświecenia jeszcze, a do etatów ministerstw handlu i rolnictwa już jest bardzo wielu posłów zapisanych do głosu, przy samejże ustawie finansowej, na której kończą się rozprawy budżetowe, dyskusya będzie bardzo ożywiona i z lewicy gwałtowna.

Piszą nam z Wiednia:

„Gubernator „Banku dla krajów" hr. Wodzicki powrócił z Paryża w piątek, a dyrektor Hahn i prawny doradca Dr Arnold Rapoport w niedzielę. Ukończyli oni w zupełności wszelkie obrachunki z syndykiem *Union générale* w sposób dla banku najkorzystniejszy, niemniej jak i wszelkie szczegółowe porozumienia wynikające z układu zawartego z instytucyami paryskiemi pod względem objęcia i przeprowadzenia interesów serbskich, pożyczki narodowej i budowy kolei. Serbia faktycznie żadnej nie poniesie straty, ani też żadnych nowych ciężarów. Ze względu na polityczną doniosłość tych spraw, a w pierwszym rzędzie dla Austryi, nowa grupa finansowa okazała się gotową do wszelkich ustępstw, do wszelkich ofiar z wysokości zysków, które przedsiębiorstwa przynieść mogą, ażeby przez to straty upadłością *Union* spowodowane (a obliczone na 12 milionów najwyżej) zostały pokryte. Kombinacya ta ułatwioną została rozszerzeniem przedsiębiorstwa budowy kolei na boczne i dalsze linie, które poprzednim układem objęte nie były.

Łatwo pojąć, jaką znajomość rzeczy, biegłość w interesach, rutynę prawniczą rozwinąć musieli delegaci Banku dla krajów, ażeby w obcym kraju, a do tego po zaledwo przebytem przesileniu giełdowem, którego ślady niezupełnie jeszcze są zatarte, wobec rozsiewanych i tam pogłosek o powiązaniu interesów „Banku dla Krajów" z interesami upadłej *Union*, ażeby trudności i uprzedzenie pokonać, przeszkody prawnicze usunąć i korzystne pozawierać układy z najpierwszemi instytucyami. Sam fakt, że te instytucye stare i szanowane z całą gotowością i najlepszą wolą przystąpiły do układów, świadczy, że miały przekonanie moralne o silnej podstawie i zasobach „Banku dla krajów," a potrzeba było tylko utwierdzić je w tem przekonaniu przez wytłumaczenie całego stanu interesów, przez prawne skonstatowanie, że upadłość *Union* z tokiem interesów „Banku dla krajów" nie jest powiązaną, prócz właśnie w tych interesach, kóre w spuściźnie po *Union*, jako interesa dobre i znaczące, przez nową grupę następnie przejętemi zostały.

Jest rzeczą naturalną, że ta nowa grupa, raz zawiązana, działalność swoją i nadal na różne wielkie interesa rozciągać będzie, a tym sposobem „Bank dla krajów" wybitne swoje stanowisko w świecie finansowym europejskim i utrzymał i podniósł.

Gubernator hr. Ludwik Wodzicki miał dzisiaj długą audyencyę u Cesarza, a poprzednio konferował z ministrami hr. Taaffem i hr. Kalnokym."

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 6 marca. Koło polityczne ukonstytuowane; do wydziału wchodzą: Biliński, Czerkawski, Gross, Dobrzański, Groman Hoszard, Merunowicz, Rewakowicz, Simon, Waygart. Wydział wybrał Grossa przewodniczącym, Bilińskiego zastępcą tylko na trzy miesiące, aby wobec nieuwydatnionej dotąd ważności Koła, zastrzedz możność ewentualnej, rychłej zmiany kierujących osób. Wydział krajowy wznowi przedłożenie do Sejmu o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin i nalegać będzie na rząd o rewizye statutów banku włościańskiego i innych lichwiarskich banków. W Zboiskach pod Lwowem zorganizowało się włościańskie koło rolnicze pod nazwą „Bractwo gospodarskie," inicyatywę wzięły Towarzystwa gospodarskie i Oświaty ludowej.

Wiedeń 6 marca. (Od specyalnego korespondenta). Ze strony urzędowej kładą nacisk na okoliczność, że ani Turcya ani Egipt nie dają gabinetom powodu do tego, aby kwestya interwencyi zbrojnej w Egipcie miała być przedmiotem układów. Zapewniają, że Edhem basza wykazał dowodnie bezzasadność pogłoski o zbrojeniu się Turcyi.

Wiedeń 6 marca. (Od specyalnego korespondenta). Sułtan oświadczył podobno gotowość, przywrócenia Ismaiłowi baszy godności kedywa, pod warunkiem nowych traktatów. Austrya i Niemcy protestują stanowczo przeciw temu, występując w obronie obecnego stanu rzeczy.

Wiedeń 6 marca. *Fremden-Blatt* pisze z Rzymu: Posiedzenie konsystorza mające się odbyć w marcu, odłożonem zostało na maj, ponieważ nie zakończyły się jeszcze układy z gabinetami.

Peszt 6 marca. *Pester Lloyd* donosi, że papiery znalezione przy aresztowanych w Dubrowniku Alexiczu i Gopczewiczu dowodzą, iż obaj agitatorowie byli punktem środkowym stowarzyszenia adwokatów bez zajęcia, kupców zbankrutowanych, wydalonych studentów, które utrzymywało związki z komitetem wykonawczym wielko-serbskim. Za korespondentem Evans ujął się konsul angielski, ale bezskutecznie; udaje on się do Rieki. Żona jego, kobieta biegła w polityce, siostrzenica Gladstona pozostaje w Dubrowniku. Wszystkie w ostatnich czasach obiegające fałszywe wieści pochodziły od Evansa i jego towarzyszy. *Egyetertes* donosi z Kotaru: Powstańcy uważają swoją sprawę za straconą; stłumienia powstania spodziewać się należy najdalej za dwa tygodnie.

Praga 6 marca. Korespondent wiedeński zwykle dobrze poimformowany, pisze do *Bohemii:* Dwóznaczne zachowanie się Ignatiewa maluje najlepiej okoliczność, że tenże pobłaża gwałtownym i nie przyjaznym Austryi odezwom dzienników rosyjskich pod tym pozorem, iż dzienniki nie mają wspólnego z rządem. Na szczęście złe życzenia nie zawsze chodzą w parze z możnością spełnienia ich. Kraje bałkańskie, nie uczuwają już potrzeby, aby im kto pomagał do odzyskania wolności, a przedewszystkiem nie mają ochoty być satrapiami Rosyi. Nie to, czego pragnie, burzyciel pokoju, ale to czego dokonać może jest decydującym w życiu praktycznem. Przekonanie, że Rosya w tej chwili wielkich rzeczy dokazać nie może, uspokoja umysły, a przekonanie to podzielają także koła dyplomatyczne poważnie myślące.

Moskwa 6 marca. *Mosk. Wiedomosti* wyraża się o interpelacyi Wormsa w następujący sposób: Życzymy sobie podobnie jak Gladstone, aby ta cała komedya przestała wpływać niekorzystnie na załatwienie kwestyi żydowskiej, tudzież aby nie powiększała agitacyi amtisemickiej. Naszym zaś sędziom angielskim oświadczamy, że złe ich o nas mniemanie pochlebia więcej naszemu uczuciu narodowemu, niż dobre.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 marca. W Komisyi wyborczej żąda Lienbacher zmiany § 9 projektu do reformy wyborczej w taki sposób, aby prawo wyborcze rozszerzonem zostało w miastach i miasteczkach do tych osób, należących do gminy, które 5 złr. bezpośredniego podatku opłacają. Herbst uważa wniosek ten, za niemożliwy do przyjęcia, bo zmienia zasady ordynacyi wyborczej. Taaffe powiada, że rząd zajmował się tą kwestyą i zbierał daty statystyczne. Sprawa to ważna i mogąca mieć doniosłe następstwa, w której rząd nie może zająć stanowiska neutralnego; zdecydował się więc, nie ze względów oportunistycznych, ale żeby spełnić wymiar sprawiedliwości, do przyjęcia zasady rozszerzenia zakresu wyborczego; w jakich jednak granicach rozszerzenie to ma nastąpić, oświadczy się dopiero później i dla tego wstrzymuje się jeszcze od wypowiedzenia zdania swego co do sformułowania wniosku.

Wiedeń 6 marca. *Presse* zaprzecza wiadomości, jakoby miała już być zawarta ugoda wstępna między rządem austryackim a grupą *Boden-credit Anstalt* i *Länderbanku* o pokrycie deficytu na r. 1882. *Presse* zaręcza, że nie było nawet żadnych porozumień prywatnych w tej mierze, i o ile wie, ma istnieć zamiar wezwania wszystkich instytucyj do złożenia swych ofert na uskutecznienie tej operacyi finansowej.

Petersburg 6 marca. Poseł angielski przyjmował dużo wysoko położonych osób i członków korpusu dyplomatycznego odwidzających go celem złożenia kondolencyi z powodu zamachu na królową angielską. Skobelew przybył do Petersburga. Na przyjęcie go zgromadziło się dużo osób na peronie, między niemi dużo oficerów. Między zgromadzonemi dało się słyszeć kilka okrzyków na cześć przybywającego jenerała.

Belgrad 6 marca. Skupczyna ogłosiła księcia królem. Cała skupczyna udała sie do księcia celem objawienia mu woli ludu. Książę odpowiedział, że wypełni chętnie życzenia ludu.

Aleksandrya 6 marca. Zapewniają tu, że Arabi bej odebrał własnoręczny list Sultana, w którym ten, pochwalając mu dotychczasowe jego umiarkowane postępowanie, zaleca mu szanować zobowiązania międzynarodowe i unikać zatargu z Anglią i Francyą.

Kursa — Wiedeń 6-go marca. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 75·30. — Renta srebrna 76·20. — Renta złota 93·70 6% Renta złota węgierska 119·25 — Losy z roku 1860 128·75. — Akcye Banku Narodowego 818·—. — Akcye kredytowe 315·25 — Londyn 120·35·—. Dukaty ·——. — Napoleony 9.51—. — Lombardy 140·75. — Losy 1864 roku 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 299·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 160·—. — Anglo-Bank 127 50. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prém. węgierskie 117·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 142·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 209·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50.— Marki 58·75 Ruble 121·12. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 90·15 złr. — 4% Renta węgierska 88·—.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 75	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	59 —
Dukat ważny	5 60	5 68
20-frankówka	9 48	9 57
Imperyał ważny	9 74	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 50	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 25
6% listy „ banku hipot.	100 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rub.	99 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	293 50	296 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 —	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 4 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	75 —	75 20
4⅕% „ srebrna	76 —	76 20
4% „ złota	93 45	93 65
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 40	128 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	96 25	96 75
Węgierskie „ „	98 50	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 25	97 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 25	132 75
6% Renta węgierska złota	118 90	119 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 —	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 50	124 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	138 —	142 —
„ austryackie . 80 „	238 —	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	307 —	307 50
„ węgierskie . 200 „	306 —	306 50
Depositen-Bank . 200 „	195 50	196 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	884 —	892 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	818 —	820 —
Unionbank . 100 „	122 50	123 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	151 50
Wied. Bankverein . 100 „	115 75	116 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	165 50	166 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	545 —	547 —
Elżbiety . . . 210 „ „	207 25	207 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	185 —	185 50
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	176 25	176 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2490	2495
Franciszka Józefa . . 200 „ „	191 —	192 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	295 50	296 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	141 50	142 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	168 —	168 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	206 75	207 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	218 50	219 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	165 50	166 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	159 75	160 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	303 50	304 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 —	138 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	156 25	156 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	159 —	159 50
„ Westb. Stuhlw. . . 200 „ „	162 50	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 40
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	94 —	95 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 35	100 60
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 35	100 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	101 80
6% „ „ Włośc. „	101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 20
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	93 —	93 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	93 25	93 75
„ Em. 1874 . 200 „ „	91 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . 100 „ 4½%	98 —	98 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 25
„ Em. 1870 . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ 1972 . . 200 „ „	102 —	—·—
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr. . . „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 50	106 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	99 00
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	95 80	96 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 70	94 10
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	93 50	94 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	122 —	123 —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 —	— —
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 75	100 25
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 75	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	115 75	116 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	89 25	89 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	177 25	178 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	129 75	130 25
„ „ . 200 złr. 5%	116 60	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	90 50	91 —
„ „ II Em. 200 „ „	88 50	89 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	89 60	89 90
„ „ złotem . . 200 „ „	109 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 75	92 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . . „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	23 40	23 80
Kredytowe . . . . . złr. 100	175 —	176 —
Clary . . . . zł. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 50	109 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	— —	23 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie . . . . . „ 20	19 25	19 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	40 75	41 25
Palfy . . . . „ 42	36 50	37 50
Rudolfa . . . . . . „ 10½	21 —	— —
Salma . . . . „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 25	23 —
St. Genois . . . . . „ 42	44 50	45 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	127 50
4% „ . . . „ 50	63 —	64 50
Waldsteina . . . . . „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza . . . . „ 21	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 82	9 84
Funty szterl. angielskie	12 —	12 05
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 85
Rubel papierowy za 100	121 —	121 25

Lwów 4 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 35	101 70
4% „ „ „ „	93 —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 35	101 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 4 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 10
kupon	— —	212 —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 80
kupon	— —	103 —

Dla gospodarstwa domowego

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejszą i najpożyteczniejszą pomocnicą, jeżeli prosta w użyciu jest trwałą i zdatną do każdej roboty szycia. Oryginalne maszyny do szycia Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku są na to, tudzież dla wszelkich innych robót, jak: białe szycie, ubiory damskie, wyrób płaszczów, staników i parasolek, najlepszemi i najtańszemi, za czem przemawia najlepiej ten fakt, że w przeszłym roku sprzedano ich samych więcej niż pół miliona sztuk. Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje podpisana firma z zupełnem poręczeniem i z małym zadatkiem bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty **złr. 1**, gruntownej zaś nauki szycia udziela darmo.

Dla uniknienia zamian z naśladowanemi maszynami, ogłaszanemi pod nazwą Singera, należy uważać na to, że oryginalne maszyny mają na boku maszyny całą firmę: **„The Singer Manufacturing Co.“**, oprócz tego zaopatrzone są w znak fabryczny na górnej części, tudzież na podstawie. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, introligatorów, fabrykantów worków i t. d. polecam specyalne maszyny do szycia Singer Co. (208-4-)

The Singer Manufacturing Company w Krakowie, ul. Floryańska 34.

Podziękowanie.

Po stracie ś. p. brata mego Szczęsnego Niwińskiego, proboszcza śniatyńskiego i dziekana horodeńskiego w imieniu własnem i całej w ciężkim smutku pogrążonej rodziny, poczytują sobie za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie Wszystkim, którzy na pierwszą wieść tego smutnego dla nas wypadku licznie się zebrali, by oddać zmarłemu ostatnią przysługę.

Przedewszystkiem zaś dziękuję: Najprzewielebniejszemu ks. Prałatowi Feliksowi Zabłockiemu, kanonikowi gremialnemu ze Lwowa, Najprzewielebniejszym Infułatom: ks. Mitulskiemu obrz. orm. ks. Kornickiemu ob. łac., proboszczom w Czerniowcach, którzy nieżałując fatygi i czasu uświetnili cały obchód pogrzebowy swem nader wspaniałem wystąpieniem pontyfikalnem, Wielebnemu Duchowieństwu wszystkich trzech obrzędów, które z całego Pokucia aż do jednego wzięło udział w tym smutnym obchodzie, okolicznemu i miejscowemu Szan. Obywatelstwu, miejscowym Władzom wszystkim, w szczególności zaś WW. PP. Schnirchom z Mikuliniec, urzędnikom sądowym. nauczycielstwu i młodzieży szkolnej za złożenie wieńców na grób zmarłego, jak również ostatniej za wykonanie śpiewu nad grobem.

Kupcom starozakonnym, którzy w czasie pogrzebu pozamykali sklepy, jako też bractwu kołomyjskiemu, które z rzadką dziś bezinteresownością przybyło na pogrzeb i zupełnie bez pretensyi przystawiło karawan z Kołomyi, składam wyrazy gorącej podzięki.

Osobne dzięki wynurzam obydwu WW. XX. kaznodziejom, którzy wymownem a rzewnem słowem podnieśli przymioty szlachetnej, otwartej i szczerej duszy nieboszczyka, nas zaś zbolałych ukoili balsamem jedynej nam pozostałej pociechy duchowej.

Jeszcze raz składam wszystkim i każdemu z osobna z uczestników pogrzebu, serdeczne i gorące staropolskie „Bóg zapłać.“ (617)

Tekla z Niwińskich Hoszowska.

Anastazy Meysner, prezes Rady pow., ma zaszczyt zawiadomić niniejszem uczestników obiadku wspólnego w Bochni, iż otrzymał telegram od Jego Exc. hr. Krasickiego następującej treści: **Z uczuciem najszczerszej wdzięczności odebrałem telegram i za życzenia z całego serca dziękuję. Obecnemu posłowi: Szczęść Boże.** (637-1-2)

Podpisany Dom handlowy podaje do wiadomości, że sprowadził znaczne zapasy

kawy i herbaty,

na które jak wiadomo od 1 marca cło zostało podwyższone i takowe przez pół roku **po cenie dawniejszej** swoim Szanownym kupującym dostarczać będzie.

H. Fritsch
(636) w Krakowie.

Sosnowe, świerkowe pączki
nierozkwitnięte, suszone płacę za kilo 16—20 ct.
(620-1-4) **Żymirski, Ropczyce.**

ZAMÓWIENIA NÁ (293-60-)
wino szampańskie
przyjmuje **J. L. Amelsen w Krakowie.**

Niezrównany!!
L. Conn c. k. uprz.
Uniwersalny olejek łupieżowy
Pięknie pachnący. ***Szybko i pewnie działający środek leczniczy*** dla wszystkich cierpiących na niemałe ***tworzenie się silnego łupieżu. Szybki świetny skutek!*** Bez niszczenia włosów. ***Cena flaszeczki złr. 1·60 za opłatnem nadesłaniem lub za zaliczką pocztową.*** (498 3-6)
Główny skład u wynalazcy
w Wiedniu, II, Afrikanergasse I.

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zolzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Tauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (98 67-)

leczy w najkrótszym czasie każdy, tak świeżo powstały jak zastarzały śluzotok lub białe upławy gruntownie bez żadnych złych następstw.
Cena 1 złr. 60 c.
Paczka Cadelle zawierająca wstrzykiwanie, kapsułkę, wstrzykawkę i opaskę, wszystko w pudełku, aby wygodnie można ze sobą nosić wraz *z broszurą Dr Cadelle, która czyni zbyteczną wszelką inną poradę i pomoc we wszelkich chorobach płciowych, osłabieniu męzkiem, samogwałcie (onanii) i upławach nasienia (polucyi)* kosztuje 5 złr. — Sama broszura 50 c.

GŁÓWNY SKŁAD
w aptece „z. heiligen Leopold“
w Wiedniu, I., Plankengassé 6.
Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt. i u p. K. Wiszniewskiego apt. (134-11-12)

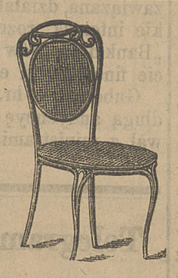

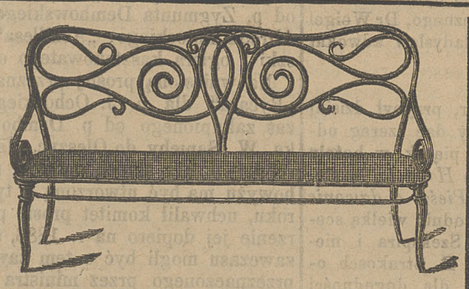

C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYWILEJOWANA
FABRYKA MEBLI
z drzewa masiv giętego
Jakóba i Józefa Kohn z Cieszyna
zawiadamia Szan. Publiczność, iż urządziła
w KRAKOWIE u p. IGN. RAJALA
przy linii A—B pod L. 41,
skład swoich wyrobów, które na wszystkich wystawach pierwsze medale otrzymały, tak wyplatanych, jak stołów i mebli nieobitych jeszcze, salonowych — i udzieliła p. *Ign. Rajalowi* jedyną hurtowną i częściową sprzedaż po cenach fabrycznych. Również znajduje się tam wielki wybór **materyj** i **pluszów** na obicia mebli. (543 4-)

Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Powołując się na ogłoszenie z 25go lutego, mamy zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że

przyjmowanie przesyłek

do wszystkich stacyj nad Dunajem położonych powyżej Wiednia, rozpocznie się w poniedziałek 6go marca. (510)

Wiedeń, 3 marca 1882 r.

Dyrekcya ruchu.

NAJŚWIEŻSZE
ubrania dla chłopców
w najgustowniejszym kroju z bardzo dobrych materyj, po nader tanich cenach fabrycznych.
Wilhelm Deutsch w Wiedniu,
Hurtownie. fabryka ubrań dla dzieci, Częściowo.
I., Laurenzerberg Nr. 4, I. piętro,
naprzeciw Ferdinandsbrücke.
Przy zamówieniach z prowincyi wystarcza podanie wieku.
Illustrowane cenniki wraz z objaśnieniem do brania miary darmo. (623-1-6)

ZADZIWIAJĄCO KOJĄCY W SWYM SKUTKU
w gośćcu i reumatyzmie
w cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, w bólach twarzy, migrenie, bólach bioder (Ischias) rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków wskutek dłuższych marszów lub podeszłej starości, dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach itp. jest wyrabiany z ziół leczniczych alpejskich przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu
wyciąg roślinny
„Neuroxylin.“

„Neuroxylin“ służy do wcierania i działa nadzwyczaj szybko i pewnie. W licznych i oddawna robionych próbach w szpitalach cywilnych i wojskowych okazał się Neuroxylin jako najlepszy środek uśmierzający ból, pod którego wpływem łagodnieją nawet najsilniejsze bóle, a nawet w zastarzałych cierpieniach zupełnie giną. Potwierdzają to pochwalne uznania słynnych lekarzy i mnóstwo podziękowań wyleczonych przez Neuroxylin.

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) 1 złr., 1 flaszka silniejszego gatunku (czerwono opakow.) na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1 c. 20, pocztą o 20 c. więcej za opakowanie.

Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzęd. prot. znak ochronny.

UZNANIE.

Wielmożny Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Cierpiąc na bardzo silny bolesny reumatyzm w połączeniu z czasowem porażeniem nóg i rąk, użyłem Pańskiego dotychczas w swym całym i zadziwiająco korzystnym skutku niedoścignionego wyciągu roślinnego „Neuroxylinu“ do wcierania, i tylko 2 flaszki, obwinąłem cierpiące części płótnem (napuszczonem doskonałym wyciągiem), a teraz z zadziwieniem spostrzegam, że jakby cudem zupełnie wyzdrowiałem i nie czuję ani częściowego porażenia, ani bólu. Z wdzięcznością donosząc o tem, zostawiam Panu wolność publicznego ogłoszenia.

Z szacunkiem
Wiedeń, 29 maja 1881 r. J. Baar, fabrykant mebli, Schöllerhof.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“ i P. Mikolasch apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl.

Panienki lub osoby w starszym wieku
pragnące nauczyć się **kroju** podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogą pobierać lekcye przy ul. Krupniczej pod L. 8, naprzeciw fotografa A. Szuberta, w oficynie lewej I. piętro. — Na żądanie można mieć podług najświeższych modeli fasony papierowe lub z organtyny, zastosowane najdokładniej do figury. (3077-17-)

Materye na ubrania
tylko z trwałej dobrej wełny owczej, dla mężczyzny średniego wzrostu **8 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** z dobrej wełny owczej za
złr. 4·96 na **jeden ubiór** z lep. owczej wełny za
„ 7·44 na **jeden ubiór** z pięknej „ „ „
„ 10·— na **jeden ubiór** z najlep. „ „ „
„ 12·40.
Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8, do złr. 12 nieodpowiednie przyjmuję napowrót opłatnie. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilarowe poleca
J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn).
Próbki opłatnie. Zbiór wzorów dla krawców na koszt. Zwracam uwagę pp. **majstrów krawieckich** na znaczny wybór i **nader tanie ceny.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję na powrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim polskim, francuzkim i włoskim. (594-2-24)

WDOWA
bezdzietna, 35 lat licząca, życzy sobie objąć posadę jako gospodyni, przy gospodarstwie na wsi lub w mieście, od 18 kwietnia b. r. — Adres: Kraków, Wielopole Nr. 7, w sklepiku na dole. (605-2-3)

TRAWA MIODOWA
(holcus lanatus) na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina, bo znosi zdeptanie, raz zasiana trwa lat kilka, **korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 c.**, przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. Zamówienia uprasza się adresować do składu nasion
J. Bulsiewicza w Bochni.
(457-7-26)

Linoleowe
kobierce korkowe.
Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych chodników, podkładów pod umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (325-5-9)
F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Johannesgasse 25.*

Wiedeń — Hôtel „Métropole“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Qual.
Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi.
400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów (także „Czas“), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.** (224-15-25) **L. Speiser,** dyrektor.

Zwraca się uwagę.
Handel towarów aksamitnych i jedwab., wstążek i koronek
A. GERNGROSS, poprzednio
A. Herzmansky
zostaje jak dotychczas
tylko VII., Kirchengasse Nr. 2 i 4 w Wiedniu.
Znaczne powiększenie lokalu. (500 3 6)

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.
W KRAKOWIE w aptekach pp Trauczyńskiego i Redyka. (216-6-)

Dla właścicieli cegieln
polecam moje maszyny do ruchu parą, końmi i rękami, celem taniego wyrobu wszelkich gatunków **cegieł murowych i dachówek, rur itd.** szczególnie moje
bezprzestannie robiące ceglarki ręczne

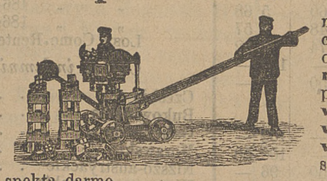

nadające wobec innych sposobów wyrobu bardzo znaczne korzyści i bardzo wielką oszczędność. Potrzebują one obsługi dwóch ludzi do wyrobienia **4000 wspaniałych cegieł** i nadają się także szczególnie do prasowania **płyt trotoarowych i przedsionkowych, kamieni ogniotrwałych, piaskowców wapiennych i cementowych, cegieł żużlowych itd.,** tudzież do powtórnego prasowania półsuszonych na powietrzu, ukształtowanych kamieni. Prospekta darmo. (329-2-6)
Ludwik Jäger, fabrykant machin w Ehrenfeld-Kolonii n. R.

Osłabienie męzkie, rozstrojenie nerwów,
utrata soków i krwi, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra WRUNA
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**) tudzież w **nerwowem drżeniu** rąk i nóg. — Po użyciu tego środka z pewnością nastapi **polepszenie.** Cena pudełka z dokładnym opisem wynosi **1 złr. 80 cent.** (125-18-30)
Skład w **Krakowie** utrzymuje W. Redyk, apt. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, II., Kaiser Josefsstrasse Nr. 14.

Szan. Jubilaci z r. 1830/1
Szan. Duchowni polscy!
Pomnik Adama Mickiewicza uwieńczony z Mochnackim, Lelewelem profesorami Gołuchowskim, Szyrmą, Puławskim i innymi z klubu patryotycznego — ma stanąć i być poświęconym u nas w Krakowie — a gdzie? kiedy niema miejsca nigdzie wolnego od czeredy żydowskiej, pełno ich wszędzie, na każdem miejscu stoją jak szarańcze, słychać tylko szwargot żydowski, jakby nie w polskiem mieście. Na Wawelu stać nie będzie, a więc w głównym rynku. — W tym rynku uświęconym tradycyą historyczną, gdzie Tadeusz Kościuszko wypełnił przysięgę Narodowi – tu najwłaściwsze miejsce. Ależ kiedy? teraz na każdem kroku słychać: wexlować — jak rybles stoją — całemi kupkami karykatury z torbami do zmiany — wie ist der kyrs — fin gold fin sylber. (616)
Maurycy Weber, Krakowianin, jubilat, podchorąży z roku 1830/1.

Gorzelnik praktycznie i teoretycznie uzdolniony, przyczem znający się na gospodarstwie rolnem i prowadzeniu budowli, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd fabryki narzędzi rolniczych *W. Fröhlicha* w Rzeszowie (621-1-3)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Motoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (92 96-
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — w Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

L. RINGELMANN
Słynnie znana
fabryka rękawiczek
L. Ringelmanna
w Wiedniu, VII, Neubaugasse 43,
poleca **wiedeńskie rękawiczki** doskonałego gatunku od złr. 6 ct. 50 do 8 złr. 50 ct. za tuzin. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką. Cenniki darmo i opłatnie. (481-4-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*